

DZIENNIK POLSKI

THE POLISH DAILY—No. 477. Wednesday, 28 January, 1942

CENA
PRICE 1 PENNY

Redakcja—Editorial Offices:
5, PORTUGAL ST., W.C.2

Telefon: HOLborn 7490

Administracja—Business Offices:

63, LINCOLN'S INN FIELDS,
LONDON, W.C.2

Telefon: CHAncery 5505—5506

O PEŁNOWARTOŚCIOWE ZAUFANIE

Jeszcze rok temu Churchill apelował do Ameryki tylko o materiał wojenny. Dziś Ameryka rzuca na szalę wojny nie tylko materiał, ale i ludzi. Wyrazem tego jest przybycie oddziałów amerykańskich do Irlandji. Wydarzenie to stanowi wielce wymowne świadectwo ewolucji, jaka dokonała się w ciągu roku. I stanowi ono tym samym wielce wymowny hołd dla jednego z promotorów tej ewolucji — Churchilla.

Wraz z poparciem, jakie w przeddzień przemówienia Premiera napłynęło z tamtej strony Atlantyku, przyszła jednak i dywersja. Zgotował ją Rommel swą ofensywą, zagrażającą Benghazji.

Churchill w swym przemówieniu wyzyskał w pełni pomoc z Oceanu, uwydatniając ścisłość współpracy anglo-amerykańskiej i jej pomyślne widoki. Churchill rozbroił również polityczne skutki dywersji, zarówno niemieckiej w Afryce, jak i japońskiej na Dalekim Wschodzie.

Mianowicie, Churchill nie bawił się w optymistyczne wróżby. Powiedział: jest źle i będzie jeszcze gorzej. Churchill nie odsuwał też od siebie odpowiedzialności za niepowodzenia. Z jego przemówienia jasno jednak przeziierała ta prawda, że naród, który wszedł do wojny nie przygotowany, nie może sprostać od ręki wszystkim zadaniom, jakie na przestrzeni całego globu przed nim się piętrzą. Wieleletnich zaniedbań nie odrobi jeden człowiek — nawet najgenialniejszy polityk czy dowódca. Konieczny jest tu wysiłek całego narodu, okupiony krwią, potem i łzami, który to okup — jak Churchill podkreślił — pozostaje nadal wytyczną jego polityki.

Może w innym społeczeństwie takie oświadczenie podniosłoby falę defetyzmu, któryby zmiotła autora. Jesteśmy jednak w Anglii. Słowa Churchilla będą zaś tu ocenione pod kątem widzenia nie optymizmu, czy pesymizmu, ale — prawdziwości. Churchill powiedział zaś prawdę. I to w Anglii przede wszystkim się liczy.

Fakt zaś, że ta prawda nie jest zbyt różowa, ma dwa wielkie plusy. Stanie się to podniętą dla brytyjskiego wysiłku. I stanie się tłem, na którym pełnej wartości nabierze głosowanie Parlamentu nad votum zaufania do Rządu. Inną bowiem wymowę ma zaufanie do sternika okrętu, zgłoszone w spokojną pogodę, a inną wtedy, gdy okręt rzucający jest falami nawalnymi, a barometr spada coraz niżej. W tym drugim wypadku zaufanie jest koniecznością, a jego uzyskanie — ma pełną wartość.

O takie pełnowartościowe votum zaufania Churchill zwrócił się do Parlamentu. Szczerość Churchilla, oraz fakt, że zaapelował on do członków Izby Gmin nie o względy, ale o rzetelność w krytyce, stanowi przy tym wymowny dowód solidności brytyjskiego okrętu. M. K.

H.M.S. "Barham" zatopiony

Dopiero teraz ujawnił komunikat Admiralicji, że 25 listopada u.r. ratował H.M.S. "Barham". Był to okręt liniowy klasy "Queen Elisabeth", o wyporności 31 tys. ton. Służył pełnił od roku 1914. Jest to piąty okręt liniowy utracony przez flotę brytyjską od początku tej wojny. Poprzednio Anglicy stracili "The Royal Oak" zatopiony w Scapa Flow, "Hood", który zginął w walce w "Bismarkiem", "Prince of Wales" i "Repulse" zatopione przez Japończyków.

"Barham" zatonał na Morzu Śródziemnym i Admiralicja obecnie wyjaśnia dlaczego dopiero teraz ujawniła tą stratę. Radio niemieckie podawało niejednokrotnie wiadomość o zatopieniu "Barhama" pragnąc widocznie sprowokować Anglików do potwierdzenia tej wiadomości, której sami nie byli pewni. Względem strategicznych wymagań natomiast ażeby Admiralicja włoska i niemiecka tej pewności nie miały.

Churchill przed Izba Gmin

Premier domaga się votum zaufania—Przedstawiciele Dominiów w gabinecie wojennym—Pomoc dla Australii—Więcej wojsk U.S.A. na wyspach brytyjskich

Będziemy walczyć do końca, niezależnie od ofiar i kosztów tej wojny—powiedział Roosevelt do Churchilla na pożegnanie, ściskając go za rękę.

Te słowa Prezydenta Stanów Zjednoczonych powtórzył wczoraj w Izbie Gmin premier brytyjski na określenie obecnych stosunków angielsko-amerykańskich.

Liczne dywizjony bombowców i pościgowców amerykańskich będą brały udział w obronie W. Brytanii. Bombowce amerykańskie będą razem z samolotami R.A.F. odbywać naloty na Niemcy. W. Brytania i Ameryka będą wspólnie walczyć na morzu. Znaczne oddziały wojsk amerykańskich wylądują w północnej Irlandji, aby wzmocnić i uzupełnić te siły, które już stanęły na wyspach brytyjskich.

Churchill zapowiedział ponadto udział przedstawicieli Dominiów w brytyjskim gabinecie wojennym, oraz utworzenie w Londynie rady wojennej do spraw Dalekiego Wschodu, równoległe do takiej rady w Waszyngtonie.

Takie były najważniejsze informacje, zawarte w przemówieniu Churchilla, które zawierało szczegółowy przegląd sytuacji wojennej na wszystkich frontach.

Zaczął Churchill od stwierdzenia, że przemówienie jego było koniecznością, gdyż należało wyjaśnić wiele ważnych spraw. Ma on zamiar zażądać votum zaufania do Izby na zakończenie debaty — jest to normalna, konstytucyjna i demokratyczna procedura.

Ktokolwiek przemawia dzisiaj w imieniu W. Brytanii musi w oczach całego świata być tym człowiekiem, który ma pełne zaufanie Parlamentu, po krytyce, która niewątpliwie rozlegnie się w Izbie, głosowanie takie będzie koniecznością.

Premier ujawnił przytem tajemnicę przyłotu Hessa.

Jakże cudzoziemcy źle oceniają nasz kraj i nasze sposoby myślenia i pracy—mówił—kiedy Rudolf Hess przyleciał tu przed pewnym czasem—

Głos: "A gdzie jest on teraz?"

Churchill: tam, gdzie powinien być (śmiech), a więc kiedy Rudolf Hess przyleciał tu przed paru miesiącami, był przekonany, iż wystarczy mu dotrzeć do pewnych kół brytyjskich, aby t.zw. "klika Churchilla" straciła władzę i aby utworzony rząd, z którym Hitler mógłby prowadzić rokowania o wielokoduszny pokój. Hess przyleciał tutaj prosto od stołu Hitlera.

Mogę was zapewnić, że i ostatnio zapytywano z różnych krajów i z różnych stron, czy naprawdę obecny rząd traci władzę. Tam, zagranicą, inaczej ujmują zagadnienia. Nie do-

mogam się tedy osobistych względów, ale sądzę, że Izba chciałaby całkowicie wyjaśnić sytuację.

Przegląd swój rozpoczął Premier od rzutu okiem wstecz.

Przed trzema czy czterema miesiącami sytuacja była taka:

Niemiecki najeźdźca kroczył naprzód w Rosji. Rosjanie bronili się z największym bohaterstwem, ale nikt nie mógł powiedzieć, gdzie zatrzymają się Niemcy, czy Moskwa, Leningrad i Rostów padną, czy nie. Postanowiliśmy wtedy udzielić jak najwydatniejszej pomocy Rosji, szczególnie w czołgach i samolotach, na które przecież z taką niecierpliwością czekały nasze własne wojska.

Wystąpiliśmy do Rosji wszystko, cośmy przyrzekli. Okazało się to słuszną polityką w świetle wspaniałych osiągnięć Rosji, o których nawet marzyć nie mogliśmy. Wtedy, przed trzema miesiącami, szczególnie byliśmy zaniepokojeni możliwością sforsowania przez Niemców Donu, po zajęciu Rostowa i inwazji Kaukazu, a nawet dotarcia niemieckich kolumn pancernych do Baku, do źródła płynnego paliwa. Byłoby to wielkie niebezpieczeństwo dla Turcji,

Wniosek o votum zaufania podpisany przez Premiera Churchilla wicepremiera Attleea, Sir Archibalda Sinclaira i ministra Ernesta Browna, a więc przedstawicieli czterech stronnictw wchodzących w skład rządu, brzmi jak następuje:

Izba Gmin posiada zaufanie dla Rządu Jego Królewskiej Mości i okaże mu wszelką pomoc w energicznym prowadzeniu wojny.

Japońskie przechwałki o sukcesach na Pacyfiku

Władze japońskie ogłosiły komunikat o wynikach operacji między 15-tym a 23-cim stycznia. Komunikat ten, mający zapewne zatrzeć ujemne wrażenie spowodowane stratami floty japońskiej, podaje cyfry przesadzone i nieprawdopodobne.

Na Singapurze wykonano do 23-go stycznia 28 nalotów. Komunikat japoński przyznaje, że dowództwo brytyjskie ścigało posiłki z Indji Holenderskich i Brytyjskich. 55 samolotów brytyjskich stracono rzekomo w walkach powietrznych a 53 zniszczono na ziemi.

Na Filipinach armia japońska pokonała trudności terenowe i zdobyła kilka pozycji amerykańskich. Siła wojsk amerykańskich walczących na wyspie Luzon oceniana jest na 35.000 ludzi. Przy zajęciu holenderskiej wyspy Tarakan wzięto 870 jeńców. W walkach z Chinńczykami Japończycy mieli wziąć 3.000, jeńców, a 36.000 położyć trupem.

Dowództwo brytyjskie w Singapurze przyznało, że pomimo śmiałych ataków lotnictwa brytyjskiego na konwój japoński, nieprzyjacielowi udało się wysadzić na ląd, na wybrzeżu wschodnim, nowe oddziały. Lotnicy trafili jeden krążownik japoński i bardzo poważnie uszkodzili jeden transportowiec. W walkach z lotnictwem japońskim zestrzelono 12 samolotów, a 4 uszkodzono bardzo poważnie.

W środkowej części półwyspu, na południe od Kluang, walka trwa, przy czym, jak się zdaje, Japończycy posuwają się naprzód.

Nalot na Singapur spowodował stosunkowo niewielkie szkody. Od początku wojny artyleria przeciwlotnicza na półwyspie Malajskim zniszczyła 60 samolotów japońskich z całą pewnością, a 21 prawdopodobnie.

Wicepremier australijski oświadczył, że na froncie malajskim odznaczyła się artyleria brytyjska, która jest postrachem Japończyków. Oświadczył on również, że kontratak brytyjskie odrzuciły Japończyków wszędzie tam, gdzie wdarli się w pozycje brytyjskie.

Admiralicja amerykańska podała, że wielkiemu konwojowi japońskiemu na wodach Macassar, między Borneo a Celebes, zadano dalsze poważne straty. Jeden lotniskowiec japoński został zatopiony. Zatopiono również transportowiec o pojemności 5.000 ton.

Gen. Wavell przybył ponownie do Rangoonu, aby na miejscu zbadać stan rzeczy wytworzony nieoczekiwaną ofensywą japońską w Burmie.

Dowództwo holenderskie podaje, że lotnicy japońscy bombardowali szereg osad w posiadłościach holenderskich. Trzy osoby zostały zabite, 31 rannych. Zatopiony został holenderski okręt pomocniczy "Wega" (1.000 ton), lecz całą załogę zdołano uratować.

Persji, Iraku, Syrii i Palestyny. Zagroziłoby to kanałowi Suezkiemu i Egipcjowi. Wtedy to właśnie gen. Rommel ze swoją armią, składającą się z 10 dywizji niemieckich i włoskich, mocno usadowionych na granicy, przygotowywał się do ostatecznego uderzenia na Tobruk, aby pójść na Egipt od zachodu. Dolina Nilu była zagrożona z dwóch stron. Klasyfikacyjnym nakazem wojny, było uprzedzenie tego uderzenia.

Kampania libijska

Zgodzono się tedy na projekt gen. Auchinlecka, stworzenia siły zbrojnej na wielkich obszarach od Cypru do Morza Kaspijskiego. Na przeciwległym skrzydle przygotowywaliśmy się do uderzenia na gen. Rommla. Zgromadziliśmy tam wszystko, cośmy mieli do dyspozycji. Mielismy nadzieję zdobycia napowrót Cyrenajki i ważnych lotnisk dokoła Benghazy. Głównym zadaniem gen. Auchinlecka było jednak zniszczenie armii Rommla.

W ciągu tych dwóch miesięcy walk w Libii wiele poszło inaczej, aniżeli przypuszczano. Gdyby gen. Auchinleck nie wkroczył osobiście, gdyby nie zmieniał dowódcy w nocy na 24 listopada, nie nakazał dalszego ataku — bitwa byłaby wtedy przegrana. Tobruk padłby, a Rommel maszerowałby na Nil. Tymczasem oczyściliśmy Cyrenajkę, którą musimy teraz utrzymać.

Nie udało nam się zniszczyć armii Rommla, ale dwie trzecie tej armii poległo, albo dostało się do niewoli. Oto liczby:

W tej bitwie libijskiej straciliśmy zabitych, rannych i wziętych do niewoli około 18 tysięcy oficerów i żołnierzy, większość Brytyjczyków.

Nieprzyjacieli stracił 61 tys. żołnierza. Wzięliśmy 36.500 jeńców, z tego 10.500 Niemców. Zabito i zraniono 11.500 Niemców i 13 tys. Włochów.

Jedna trzecia sił Rommla pozostała nietknięta. Zniszczyliśmy 852 samoloty włoskie i niemieckie, oraz 386 czołgów. Cały czas mieliśmy w akcji nie więcej, jak 45 tys. żoł-

nierza, czyli połowę tego, co miał nieprzyjacieli.

Żołnierz brytyjski dał dowód, że nie tylko umie umierać na polu bitwy, ale i że umie zabijać.

O obecnej sytuacji w Libii powiedział Churchill, że nie może udzielić wiele informacji, póki walka trwa: Rommel jest niebezpiecznym przeciwnikiem. Otrzymał on posiłki. Przed rokiem Niemcy mówili wszystkim neutralnym, że wezmą Suez w maju. Tymczasem myślimy nieprzyjaciela odrzucić na zachód. W falach Morza Śródziemnego zatonoło wiele posiłków "osi" wysłanych do Libji.

Czy nazwiemy to zwycięstwem czy nie — w każdym razie kampania libijska była dobrym interesem, epizodem, który okrył chwałą żołnierzy brytyjskich, południowoafrykańskich, nowo-zelandzkich, hinduskich, polskich i Wolnej Francji.

Za poprawę sytuacji na drugim skrzydle Bliskiego Wschodu winniśmy wdzięczność Rosji, która odsunęła niebezpieczeństwo grożące Kaukazowi i zagłębieniu naftowemu Baku, oraz i drogą, wiodącym ku Indiom i Persji.

To wszystko dowodzi z jakim trudem, z jakim wysiłkiem udało się nam przetrwać ciężkie chwile. Coby się stało, gdybyśmy ulegli żądaniom najazdu na Francję i na Niderlandy i zniecierpliwionym wołaniom o drugi front?

Ci sami ludzie przyszliby z pretensjami, że nie mieliśmy dostatecznych sił na Malajach, w Burmie i na Borneo.

Daleki Wschód

Mając przeciwko sobie Niemców i Włochów w dolinie Nilu, nigdy nie mieliśmy dostatecznej siły na obronę Dalekiego Wschodu. Można było zrobić to i owo, ale nigdy nie byłoby w stanie wystarczająco przygotować się do obrony przeciwko Japonii. Za wszelką cenę staraliśmy się uniknąć zatargu z Japonią, dopókiśmy nie wiedzieli, że będziemy

Dokończenie na str. 4-ej.

Zacięte walki na froncie rosyjskim

Ofensywa rosyjska, której początek, według doniesień z Moskwy, przypada na 6-go grudnia, trwa z niesłabnącą siłą. Moskwa donosi o zajęciu wielu miejscowości, nie wymieniając jednak żadnych większych miast.

25-go stycznia Niemcy stracili, jak twierdzi Moskwa, 20 samolotów a Rosjanie 5. W dniu 26-go stycznia koło Moskwy zestrzelono 4 samoloty niemieckie. Lotnictwo sowieckie zniszczyło w dniu 25-go stycznia 14 czołgów, 150 samochodów, 20 wozów itp. Ogółem między 18-ym a 24-ym stycznia zniszczono 126 samolotów niemieckich, Rosjanie natomiast stracili 40.

Omawiając walki na różnych odcinkach komunikat sowiecki donosi, o zajęciu 8 miejscowości przez sowiecki oddział pancerny. Na innym odcinku zniszczono 11 gniazd karabinów maszynowych. Niemcy stracili tam 700 ludzi. Komunikat niemiecki twierdzi, że

wojska niemieckie w nieprzerwanej i zaciętej walce zadają nieprzyjacielowi ciężkie straty. Jak w dniach poprzednich, tak i teraz, Berlin nie wymienia żadnych miejscowości, wstydząc się ujawnić, że front przesunął się na zachód.

Korespondenci brytyjscy, towarzyszący wojskom sowieckim, opisują, jak zetknęli się z grupą 10 jeńców niemieckich na zachód od Mołajaska. Niemcy byli źle wyekwipowani i przynębieni. Sensacją była dla nich wiadomość, że Niemcy są w wojnie ze Stanami Zjednoczonymi. Jak z tego wynika, dowódcy niemieccy ukrywają skrzętnie przed żołnierzami wszelkie niepomyślne wiadomości.

Bitwa w Libii trwa

Pochód wojsk "osi" w obszarze Benghazy stał się tak powolny, iż nawet włoski komunikat musiał stwierdzić, że nie było żadnych większych operacji.

Według komunikatu brytyjskiego w ciągu poniedziałku sytuacja nie uległa większym zmianom. Główne walki toczą się na północ i północny-wschód od Msus. Wynika z tego, że armia gen. Rommla chce posunąć się w kierunku Mekilli, by przeciąć brytyjskie linie zaopatrzenia. Równocześnie jednak armia Rommla sama jest zagrożona, gdyż prawe skrzydło brytyjskie trzyma się jeszcze nad morzem, na północ od Agedabii, wobec czego ten sam los, jaki Rommel chce zgotować swym przeciwnikom, może spotkać jego wojska.

Lotnictwo brytyjskie zadawało poważne straty kolumnom wojsk "Osi." Komunikat włoski twierdzi, jakoby w pobliżu Benghazy zatopiony został krążownik brytyjski, a drugi bardzo poważnie uszkodzony. Niemiecy lotnicy mieli trafić jakiś krążownik brytyjski koło Tobruk. Malta była ponownie bombardowana. Rzekomo zestrzelono 9 samolotów brytyjskich.

Zupełnie inaczej oświeśla sytuację na Malcie komunikat brytyjski. Wyspa była 5 razy niepokojona przez samoloty wywiadowcze, ale bomb wogóle nie zrzucono.

Przegląd prasy

Niema kryzysu

W związku z debatą, parlamentarną *The Times* podkreśla, że nigdy jeszcze nie oczekiwano przemówienia Premiera z równie wielką niecierpliwością i nigdy nie przywiązywano do jego oświadczeń tak wielkiej wagi, jak tym razem:

„Przedstawiając obecną sytuację niektórzy zdradzają tendencję mówienia, o kryzysie; jest to jednak nieścisłe, gdy chodzi o odwrócenie nastrojów większości Parlamentu. Kierownictwo Churchilla uznawane jest zarówno przez Izby jak i przez kraj; nie jest on nigdzie przedmiotem napaszczy. Natomiast liczne są krytyki rządu, zarówno w Izbie jak i poza nią, a to dlatego, że trapią nas liczne troski, które szukają zewnętrznego wyrazu. Najlepszym zaś i najskuteczniejszym wyrazem tego niepokoju jest debata parlamentarna. W tym celu właśnie Parlament istnieje i działa. Niewątpliwie kilku pojedynczych posłów pousnęło swe krytyki tak daleko, że można je nazwać atakami; nie obce jest im rozgorączkowanie i zawiść. Ale nie ulega wątpliwości, że nie dotyczy to bynajmniej większości krytyków. Jak wiemy bowiem,

członkowie wszystkich stronnictw zachowali w poprzednich debatach niezwykle umiar. Premier Churchill uzyskał wotum zaufania przytaczającą większością. Ale stawiając ten wniosek, Premier nie docenia może swej własnej silnej pozycji i sięga po oręż, który byłoby może lepiej zatrzymać narazie w rezerwie. Kryzys jest nie tutaj i nie jest to kryzys parlamentarny, lecz wojсковy, wynikający z wydarzeń na Pacyfiku. Dlatego Izba najuważniej słuchać będzie tego, co Churchill powie o wspólnych planach alianckim i imperialnym, o konieczności współpracy angielsko-australijskiej dla obrony zagrożonego Dominium. Jest istotną potrzebą, by Australia miała decydujący głos na równi z innymi w decydowaniu zagadnień politycznych i strategicznych. W układaniu planów na dziś i na jutro Australji, mającej żywotne interesy w tej części świata, musi grać nie tylko główną rolę, ale zarazem rolę, którą sama dobrowolnie przyjmuje. Ustami swego premiera oświadczyła nam, że rola ta domaga się dla niej miejsca w gabinecie wojennym. Jest to zadanie, które w zasadzie już zostało przez nas przyjęte.

Obrona

Konserwatywny *The Daily Telegraph* pisze z przekąsem o krytykach rządu.

„Premier, mający za sobą tak wspaniałe osiągnięcia, jak wyniki misji amerykańskiej, może być pewien wotum zaufania. Protesty, zarzucające wnioskowi w tej sprawie jakoby naruszał czystość gry, onieśmielając krytyków, wprowadzają do całej sprawy element niepewny (comedy). Wymyśliłi to na swoje potrzeby niektórzy krzykacze. Ich napaszczy dotyczą głównie wojny na Pacyfiku. Premier, Gabinet Wojenny i dowództwo oskarżani są o brak przewidywania w dziedzinie politycznej i wojskowej. Wysiwa się twierdzenie, że siły brytyjskie powinny były zaatakować Japonię, gdy Japonia wydzierała ten kraj ze słabych rąk Francji, kiedy to dopiero powstawała groźba na Dalekim Wschodzie. Pomijając już wartość wojskową takiego kroku, nie był on jednak możliwy ponieważ wówczas nie mogliśmy liczyć na poparcie Stanów Zjednoczonych. Prewencyjna nasza ofensywa byłaby tylko opóźniła doprowadzenie amerykańskiej współpracy do szczytów.

wego poziomu, a nikt nie może zaprzeczyć, że pomoc Stanów Zjednoczonych ma jak największe dla nas znaczenie. Inny ogólny zarzut polega na tym, że rząd Churchilla nie docenił wartości krajów nad Pacyfikiem, a szczególnie Australji i że swe wysiłki skoncentrował zbyt wyłącznie na walce z Rzeszą. Premier Australji p. Curtin mówił przez radio o narodach, które „ryzykują przyszłość, opierając wszystko na nieomyślności, jednego człowieka”, albo „rezygnując z prawa podnoszenia własnego głosu z uwagi na rzekomą wszechwładzę innego narodu”. Tymczasem żadna zmiana rządu, żadna zmiana w Gabinetzie Wojennym nie byłaby wpłynęła na sytuację na Pacyfiku. Żadna też zmiana systemu nie może zapobiec niepowodzeniom i trudnościom podczas wojny, która jest tak ciężką walką. Ten rodzaj poparcia, który polega na wyrażaniu zachwytu dla Churchilla z jednoczesnym miotaniem inwektyw przeciw jego rządowi przypomina ostrzeżenie Prezydenta Roosevelta, który powiedział, że Hitler będzie się starał siać wzajemną nieufność i podejrzliwość wśród jednostek i grup, rządów i całych całych narodów.

O niezadowoleniu

Socjalistyczny *the Daily Herald* pisze:

„Niezdowolenie nasze jest głębokie. POCO to ukrywać? Przebiega ono również z despez, jakie nadchodzi z Australji, towarzyszy mu sąd jaki o nas wydali przedstawiciele robotników rosyjskich, po zwiędzeniu brytyjskich fabryk wojennych. Towarzyszy też z dala, lecz żywo, echo głosów idących z Chin, pierwszego kraju, który oparł się nowej agresji, a który krytykuje polityczną strategię sprzymierzonej W. Brytanji. T. zw. kół rządowe jak dotąd zbyt mało same się stosują do ulubionej przez nie rady, aby „wojnę traktować jako całość”. Lokalne powrodoenie opiewane jest tryumfalnymi mowami, lekko tylko markowanymi uwagą, że nie pokonałmy jeszcze wszystkich trudności. Każda chwilowa porażka wywołuje przynaglanie do większego wysiłku. I tak na przemian. Zwycięstwa nasze są często przeceniane i zbyt wyidealizowane, natomiast niepowodzenia — niedoceniane i niechętnie wogóle przyjmowane do wiadomości. I dziś jeszcze są w naszym kraju tacy, co wyobrażają sobie, że pomagają rządowi, wyśpiewując, że wszystko idzie

doskonale. Nie cofają się oni przed pomniejszaniem wagi japońskich sukcesów, gdyż Pacyfik ma być tylko jakąś boczną scenką wielkiej wojny. Jedyną sprawą ważną natomiast jest pobicie Hitlera, czem już tak uprzejmie zajmują się ci poczciwi Rosjanie. Taka jest linia rozumowania naszych super-optimistów. Nasza prawdziwa ofensywa ku zwycięstwu zaczyna się dopiero tego dnia, gdy odrzucimy raz na zawsze ową błędną filozofję. Nie chcemy już więcej tych chwilowych w-buchów radości, wspaniałych przepowiadni, kiedy nastąpi poprawa, ani owych krzepiących mów. Chcemy od rządu tylko nagiej prawdy o wojnie, choćby nie wiedzieć jak była przykra. Chcemy też, by rząd liczył się z naszą opinią, że zdaniem narodu o wojnie, tak jak on ją rozumie. W nadchodzącej debacie postawie d) Parlamentu nie zadowolą się żadnymi zapewnieniami, ani mowami obrońcami urażonych ani zapowiedzią lepszych czasów, jeżeli nie uszkają zarazem zobowiązania rządu, iż zorganizuje wysiłek wojenny w taki sposób, aby wszystkie siły i możliwości wyzyskać dla sprawy zwycięstwa — całkowicie.

Za i przeciw

Zdaniem liberalnej *News-Chronicle*:

„Wielka Brytanja i Imperium stoją wobec jednego z największych kryzysów w dziejach. Bardziej niż kiedykolwiek potrzebna jest teraz jedność, ale jedność prawdziwa. Jeżeli głęboki niepokój Parlamentu i narodu nie będzie teraz usunięty, to tylko wzrośnie, niezależnie od losów wotum zaufania dla Premiera. Trzeba istotnie ubolewać nad wysunięciem tego wniosku, ponieważ sfałszuje (falsifies) on wynik debaty. Wiele mamy do chwalenia, ale wiele również do potępienia. Churchill dokonał więcej, niż ktokolwiek, aby zbliżyć brytyjski i amerykański punkt widzenia i zastąpił tem sobie na podziw i wdzięczność. Ale wydarzenia wojenne, nasze niepowodzenia dowodzą, że wciąż jeszcze nie zdobyliśmy się na dostateczny wysiłek. Poza prowadzeniem działań sprawa gospodarki siłami ludzkimi, produkcji wojennej, żegluga — są problemami żywotnymi, a do żadnego z nich nie zabraliśmy się jak należy. Jedni ministrowie Churchilla do-

racją do wielkości zadania, ale inni wyraźnie nie dorastają. Zresztą nie chodzi tylko o sprawy personalne, bo cała nasza technika rządzenia jest wadliwa i musi ulec naprawie. Potrzeba nam nowych umysłów, nowych idei, wyobraźni, energii. Co innego popieranie Churchilla, a co innego łatwa aproba całego naszego wojennego wysiłku. Istotnym zadaniem Premiera w obecnej debacie jest nie zebranie głosów większości, lecz uspokojenie opinii.

The Daily Express tak ujmuje sytuację:

„Zarówno Churchill jak i jego krytycy w Parlamencie chcą tego samego — większego wysiłku narodu. Premier powiada, że osiągnie go bez zmian w rządzie, a krytycy twierdzą, że jest to niemożliwe. Churchill żąda zaufania do obecnej ekipy i zaufania do niego, że on sam potrafi dodać jej bodźca. Ten dowód Premier winien otrzymać. Wszelkie słowa i krzyki, które zmniejszają prestiż Churchilla, jako przywódcę zjednoczonego kraju, nie mogą wyjść Anglii na korzyść.

O Polsce w Anglii

“Das Verbrechen an Polen”

Przyznajmy szczerze, że braliśmy do ręki recenzję z „The German New Order in Poland” w niemieckiej *Die Zeitung* z pewnym sceptycyzmem. Cóż mogą bowiem powiedzieć Niemcy o księdze zbrodni niemieckiej... Wyraźnie: niemieckiej, a nie „hitlerowskiej”, jak zresztą sam tytuł wskazuje. I musimy obiektywnie stwierdzić, że organ emigrantów niemieckich, może lepiej powiedzieć — pewnego ich odłamu, nie poszedł na łatwiznę, którą byłoby takie lub inne, obzerniejsze lub luźniejsze, streszczenie naszej Czarnej Księgi i że nie tylko rzeczowo przedstawił swoim czytelnikom treść wydawnictwa, ale odważnie i uczciwie stanął w obliczu zagadnienia... odpowiedzialności całego narodu niemieckiego.

Księga jest strasznym aktem oskarżenia. Przeciwno komu? Stawia pytanie gazeta. „Przeciwko narodowi niemieckiemu” — brzmi odpowiedź. Nie tylko bowiem zbrodnie o których mówi tak rzeczowo, niemal urzędowym suchym tonem polskie wydawnictwo, są wykonywane w imieniu narodu niemieckiego, ale dokonywane je też również nie kto inny, jak Niemcy. Cóż z tego, konstatuje dalej z melancholią „Die Zeitung”, że księga wspomina o pewnych wypadkach współzucia, czy też nawet pomocy ze strony poszczególnych Niemców, kiedy liczba oprawców i katów niemieckich jest o tyle większa, niż niemieckich bohaterów ludzkości.

Powyższe uwagi nasuwają gazecie niemieckiej refleksje na temat zagadnienia „dobrych” i „złych” Niemców i słusznie pisze *Die Zeitung*, że byłoby błędem pod tym kątem rozpatrywać historię zbrodni dokonanych w Polsce. Prowadziłoby to bowiem logicznie do mechanicznego dosięgnięcia jakichś kilkanastu tysięcy lajdaków, którzy zapewne zdolni byłiby takich samych czynów dopuścić się we własnym kraju, ale jednocześnie chybiałoby celu. Słusznie pisze dalej gazeta, że księga oskarża nie jednostki, ale pewną polityczną całość, zwaną: Niemcy. A to pisze — *Die Zeitung*, zmusza do zastanowienia się, dlaczego ta polityczna całość zwana: — „Niemcy” mogła stać się terenem i warsztatem działalności narodowego socjalizmu. Słusznie gazeta przyznaje, że nie jest to sprawa przypadku, ale konsekwencja klimatu politycznego, w którym od genera-

cji wzrastał naród niemiecki. Hasła, które realizuje teraz Hitler na słowiańskim wschodzie bynajmniej nie są przez niego wymyszone — przyznaje *Die Zeitung*. Te wszystkie „Lebensraum”, „Drang nach Osten”, „Kolonisierung des Slavischen Raums”, istniały już na wiele lat, zanim Hitler się urodził, wrosły i przyjęte były przez cały naród niemiecki, teraz zaś są tylko realizowane.

Wnioski? Cóż, jakie może wyciągnąć z tych rozważań gazeta, pisząca w języku niemieckim? Po wojnie trzeba zmienić ów klimat, ów mentalność narodu niemieckiego, jedną zaś z prowadzących do tego metod miałyby być obowiązkowa lektura księgi, w szkołach niemieckich...

Nam zaś nasuwa się refleksja, czy aby skutek tej lektury nie byłby wręcz odwrotny... Albowiem przyjęcie przez jakiś naród tych lub innych założeń politycznych, nie tłumaczy jeszcze, dlaczego ów naród zdolny jest jednocześnie do masowego, zbiorowego, powszechnego sadyzmu. Kto wie, czy drzemające w przeciętnym Niemcu to co nazwiemy tutaj „dass ewige deutsche”, a co jest sumą okrucieństwa, egoizmu, pychy i łapczywości na cudze, nie musi być leczone innymi metodami niż własne późniejsze studjowaniem dzieł... grzechów własnych, co łatwo przekształcić się może w studia nad tym, jak te grzechy powtórzyć, a uniknąć kary.

Kapitałne znaczenie tej księgi polega na tym, że nie tylko mówi o metodach okupanta, o krwawej historii dni, tygodni i miesięcy pełnych krwi, łez i nędzy ludzkiej,

ale że zmusza do refleksji, do zadania sobie podobnych pytań, jak te, które nasunęły się nam, przy czytaniu recenzji wydrukowanej w *Die Zeitung*.

Właśnie mamy tego nowy dowód, w „Observerze”, pisze na temat księgi R. W. Seton-Watson, że postępowanie niemieckie w Polsce jest tym charakterystyczniejsze, że dzieje się nie w ogniu niejako walki, jak to było w Belgji, ale na zimno, w czasie, kiedy w tej części Europy ucieli brzęk broni. Niemcy, pisze Seton-Watson, dopuścili się w Polsce w czasie kampanji 1939 oczywiście tych samych okrucieństw, co w Belgji, ale było to tylko „skromne preludium” do tego, co się zaczęło potem. To zaś nie miało precedensów w historii nowoczesnej całej ludzkości.

I chociaż — jak plastycznie pisze autor — Europa przyzwyczaiła się w ostatnich latach do barbarzyństwa, a nasze zmysły zahartowały się w ogniu długiego szeregu okropności, nie znajdzie się zapewne człowiek, który zdolny byłby nie wzruszyć się historją narodu polskiego, której tylko mały fragment może odsłonić księga.

W dalszym ciągu pismo podaje obszernie streszczenie rozdziału po rozdziale księgi i kończy swoje rozważania stwierdzeniem, że to, co się obecnie dzieje w Polsce, jest obrazą nie tylko ludzkiego ducha, nie tylko godzi w samych Polaków, ale godzi przedewszystkiem w całą wspólnotę europejską. Jest to również groźnym ostrzeżeniem dla ludzkości, przed tym co niesie z sobą Hitlera „Nowy Ład.” Zab.

“Sprawiedliwość” niemiecka

Hamburger Fremdenblatt, No. 361 z dnia 30.XII.41, donosi, że na zebraniu sędziów i prokuratorów prowincji górnośląskiej, poznańskiej, pomorskiej i wschodnio-pruskiej, sekretarz stanu, niemieckiego ministerstwa sprawiedliwości, Dr. Freisler przedstawił wytyczne prawa karnego, ustalonego przez niemiecką radę ministrów dla Polaków i Żydów na terenie ziem inkorporowanych. Zasady prawa karnego, mającego być stosowanym wobec Polaków i Żydów, sformułowane zostały pod kątem autorytatywnej formy ustrojowej Rzeszy Niemieckiej. Punktem wyjścia kodeksu jest obowiązek posłuszeństwa Polaków i Żydów wobec państwa niemieckiego i jego ustaw. Polacy i Żydzi są zobowiązani do bezwzględnego posłuszeństwa wobec władz i praw niemieckich. Winni oni zaniechać każdej czynności, która naraża na szwank autorytet zwierzchniej władzy państwa niemieckiego i niemieckiego narodu.

Szczególnie szerokie zastosowanie w prawie tym znalazła kara śmierci. Karze tej podlegają wszyscy Polacy, którzy dopuszczą się jakiegokolwiek gwałtu wobec Niemca z tytułu tego, że jest Niemcem. Tak samo podlega karze śmierci każda czynność antyniemiecka lub sabotaż wobec poczyni niemieckich, w zakresie gruntowania niemieczyny na ziemiach inkorporowanych.

Freisler uzasadniał konieczność zastosowania tak surowych sankcji karnych wobec Polaków i Żydów ze względu na uporczywe i wyjątkowo negatywne stosunkowanie się elementu polskiego i żydowskiego do nowego porządku niemieckiego, wprowadzanego na tych obszarach. Nowe prawo karne weszło w życie z dniem 30 grudnia 1941 r.

Wydanie powyższych przepisów karnych, odznaczających się nie zwykłą brutalnością, stanowi nowy przyczynek do wszystkich dotychczasowych poczyni niemieckich, zmierzających do całkowitego zniszczenia biologicznej substancji narodu polskiego.

Z Kraju nadchodzą echa pierwszych wyroków, jakie na podstawie nowych przepisów są ferowane. Jak mianowicie donosi PAT:

(PAT). Nowy kodeks karny, wprowadzony przez Niemcy dla ziem polskich, włączonych do Rzeszy, a stosowany wyłącznie względem Polaków i Żydów, stanowi nowy środek szykanowania i prześladowania ludności polskiej. Nowy ten kodeks otwiera sędziom niemieckim drogę do zupełnej samowoli przy ferowaniu wyroków. Wszystko jest karane. Każdy najmniejszy chociażby wysiłek Polaków poprawienia doli swoich współbraci, każda próba zdobycia środków żywności lub odzieży stanowią przestępstwo, a wymiar kary jest najzupełniej dowolny, zależny od stopnia nienawiści, brutalności i okrucieństwa niemieckich sędziów.

Oto kilka przykładów, ogłoszonych ostatnio w dziennikach niemieckich, które z zadowoleniem no-

tuja dowody „sprawiedliwości” niemieckiej.

W Poznaniu na 12 lat obostrzonego obozu karnego władze niemieckie skazały Leona Przymusińskiego, oskarżonego o „oszukiwanie szewca niemieckiego.” „Oszukiństwo” polegało na tem, że Przymusiński, podając się jako Volksdeutscher, nabył u szewca niemieckiego parę butów.

We Włocławku na kary po 4 lata obostrzonego obozu karnego skazano braci Henryka i Stanisława Wesołowskich, oskarżonych o przywłaszczenie sobie pewnej ilości żyta z gospodarstwa niemieckiej pracodawczyni. Wesołowscy żyto to rozdzielali pomiędzy Polaków.

Ostdeutscher Beobachter z 21 stycznia donosi, iż w Poznaniu na 8 lat obostrzonego obozu karnego skazano Michała Sobolewskiego ze Sremu, oskarżonego o zbrodnie naruszenia wojennych przepisów gospodarczych. Przystępstwo Sobolewskiego polegało na tem, że dostarczał on wygłodniałej i zbiedzonej ludności polskiej żywności i odzieży. Orzeczenie sądu przewiduje, że Sobolewski pozostanie w obozie do końca wojny, gdyż ma lat 21 i jest w wieku, w którym Niemcy zaczynają służbę wojskową. Po wojnie dopiero — według orzeczenia sądu — Sobolewski rozpocznie odsiadanie kary.

Ostdeutscher Beobachter z 20 stycznia podaje, iż na karę obostrzonego obozu karnego skazany został Dionizy Machowski, oskarżony o dostarczanie Polakom mięsa. Rodzice jego, za to że wiedzieli o „przystępstwie” syna i również otrzymywali mięso, skazani zostali na kary zwykłego obozu karnego.

W Poznaniu policja niemiecka zaaresztowała Józefa, Franciszka, Stefana i Weronikę Bednarczyków, oskarżonych o dostarczanie Polakom środków żywności, oraz tytoniu.

(PAT.) *Ostdeutscher Beobachter* z 23 stycznia donosi, iż w Poznaniu skazano na śmierć Bolesława Radajewskiego, oskarżonego o przegladanie niemieckiej poczty wojskowej. Radajewski zatrudniony był jako zwykły robotnik w biurze pocztowym na dworcu.

FRONT ROSYJSKI
MAPA WOJENNA Nr 6
Informacyjna ta mapa przedstawia obszar od Morza Białego do Czarnego, cały więc obszar, na którym rozgrywa się walka rosyjsko-niemiecka. Poza ziemiami, objętymi działaniami wojennymi, rozciąga się ona na wschodzie aż do Północnych Indji, na południu aż do Afryki Północnej. Kolorowy druk, wymiary 40" na 30".
CENA 1/-
Daily Telegraph
Do nabycia w każdej księgarni i kiosku z gazetami. Wysyłka pocztą 1/3 do: "The Daily Telegraph," Fleet Street, London, E.C.4.

Churchill przed Izba Gmin

Dokończenie ze str. 1-ej.
mieli po naszej stronie Stany Zjednoczone. Nigdy nie było chwili, kiedy mogliśmy się czuć na siłach, jako Imperium Brytyjskie, stawiać zbroję Niemcom i Włochom, walcząc z W. Brytanią, o Atlantyk i o Bliski Wschód, a jednocześnie bronić Dalekiego Wschodu przed tak potężnym przeciwnikiem, jak Japonia. Gdybyśmy rozrzucaли nasze siły po olbrzymich przestrzeniach Dalekiego Wschodu, byłibyśmy zrujnowani. Dlatego żyliśmy dwa lata pod grozą ataku Japonii, którego byśmy sami nie mogli odeprzeć.

W Singapurze zgromadzono 60 tys. żołnierzy, ale pierwszeństwo samolotów, czołgów, artylerii przeciwlotniczej miała Cyrenaika.

Za to powiedział Churchill-ponośle osobistą odpowiedzialność. Jeżeli nie mamy wystarczających sił lotniczych i czołgów na półwyspie Malajskim i w Burmie, nikt bardziej od niego nie jest temu winien.

Bitwa na półwyspie malajskim będzie się toczyła aż do ostatniego cala tej ziemi, ale nie przerażamy się tym, że ten czy ów obszar został zajęty przez nieprzyjaciela.

Na Malaje przybywają obecnie znaczne posiłki.

Rozmowy z Rooseveltem

Churchill zapoznał Izbę ze szczegółami swoich rokowań z Rooseveltem.

Postanowiliśmy z Rooseveltem—mówił, że utworzone będzie w Waszyngtonie ciało, nazwane komitetem sztabowym, który będzie współpracował ze Stalinem i Chiang-Kai-Szekiem. Poza tym w Londynie ma być utworzona rada Pacyfiku, składająca się z W. Brytanii, Australii, Nowej Zelandii i Holandii. Pozwoli to na jednolite kierownictwo w zakresie obrony, spraw zagranicznych, dostaw i zaopatrzenia.

Naczelną dowódcą na Pacyfiku gen. Wavell objął już swoje stanowisko.

Fakt, że Australia i Nowa Zelandia znajdują się już w bezpośredniej

zagrożonej strefie wzmacnia pogląd, że powinny one być reprezentowane bezpośrednio w gabinecie wojennym W. Brytanii. Wystano do Australii zapytanie, kto ją będzie reprezentował w tym gabinecie. Australia może liczyć na najpełniejszą pomoc. Zrobiono wszystko, aby i Stany Zjednoczone przekonać o konieczności pomocy Australii.

Omawiając stan przemysłu wojennego Churchill podkreślił, że obecnie wyrabia się dwa razy tyle, o wiele większych i bardziej skomplikowanych dział, aniżeli pod koniec wojny poprzedniej. Nasza produkcja jest olbrzymią, a stale wzrasta. Produkcja czołgów podwoiła się w ostatnich

sześciu miesiącach. Wzrasta i liczba wypuszczonych z fabryk samolotów, coraz potężniejszych i doskonalszych. Jeżeli to wszystko nie docierało na Daleki Wschód—przyczyna tego jest brak środków transportowych. Posyłałymi mimo to samoloty wszelkimi drogami.

Na zakończenie powiedział Churchill:

W ciągu dwóch i pół lat wojny udało nam się cudem utrzymać na powierzchni. Mimo oskarżeń, że popełniliśmy tyle błędów, złożyliśmy tyle dowodów lekceważenia i niekompetencji, braku zdolności organizacyjnych, możemy powiedzieć, że najgorsze minęło i że tę wojnę wygramy.

Żołnierze amerykańscy lądują na wyspach brytyjskich

Historja powtarza się. Poniedziałkowy chmurny, zimowy dzień był świadkiem podobnych zdarzeń historycznych, jak kwietniowy dzień roku 1918. Tak jak wtedy—pierwsi żołnierze, amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego, lądowali w Europie. Wówczas świadkiem lądowania były atlantyckie porty Francji, dziś nieujawniony oficjalnie port w Północnej Irlandji.

Na molo portowym zebrała się niewielka grupa dygnitarzy i skromna orkiestra jednego z pułków stacjonowanych w Belfascie. Formalnie nikt nie wiedział dla kogo czyni się przygotowania powitalne i dopiero, kiedy statki wiozące żołnierzy amerykańskich przybyły do mola, wykwitły na budynkach portowych sztandary brytyjskie i amerykańskie. Olbrzymi konwoj wiozący amerykański korpus ekspedycyjny przybył do W. Brytanji bez strat, podobnie, jak w roku 1918.

Ten fakt zmniejszył wzburzenie, którego powodem była... niedyskrecja, która sprawiła, że przybycie

żołnierzy amerykańskich do Irlandji było tajemnicą pałacu i to w kraju, gdzie o miedzę... urzęduje olbrzymi personel poselstwa niemieckiego i włoskiego. Obecnie gazety stwierdzają, że nawet data przyjazdu była powszechnie znana. Jest to tym dziwniejsze, że zarówno żółta, jak i żołnierze amerykańscy nie wiedzieli dokąd jadą.

Wobec ukazania się nad kanałem Irlandzkim niezidentyfikowanych samolotów, nad wylądowaniem oddziałów amerykańskich czuwały Spitfiry i baterje przeciwlotnicze.

Amerykańskim Korpusem ekspedycyjnym dowodzi gen. maj. Russ, P. Hartle. W skład korpusu wchodzi kilkanaście tysięcy piechoty wraz z artylerją i wojskami technicznymi. Żołnierze są doskonale wykwiłowani, przyczem uderza ich młody i wysportowany wygląd.

Stany Zjednoczone przysyłając swoje oddziały wojskowe na teren W. Brytanji dały dowód wystarczającego docenienia obrony Anglii, oraz zabezpieczenia wyspy Irlandzkiej, stanowiącej naturalny, najbliższy bastion Anglii. Prasa brytyjska podkreśla, że będzie to miało niewątpliwie wpływ na dalszy rozwój stosunków Sprzymierzonych z tym krajem.

Amerykanie zostali zakwaterowani w obozach i barakach, przygotowywanych na terenie Ulsteru już od dłuższego czasu.

Komunikaty

ODCZYT P. ANDRÉ LABARTHE

W środę 28 stycznia o godz. 5.30 popł. w Institut Français (Queensberry Place, S.W.7) na zebraniu, któremu przewodniczyć będzie prof. Folkierski, p. André Labarthe wygłosi odczyt p.t. „Bohaterstwo polskie w literaturze francuskiej.”

ODWOŁANIE ODCZYTU.

Polskie Biuro Badań Politycznych uprzejmie komunikuje, że z powodu choroby prelegenta p. Ivošona S. Macadam zapowiedziany odczyt na dzień 28 b.m. na temat „America enters the War” nie odbędzie się. Nowy termin odczytu zostanie podany w osobnym zawiadomieniu.

ODCZYT p. ADAMCZYKA

Komisja polityczno-propagandowa Stronnictwa Ludowego zawiadamia, że dalszy ciąg odczytu p. A. Adamczyka na temat „Wrażenia z Ameryki” odbędzie się środe 28 stycznia o godz. 5.15 w sali Rady Narodowej.

Audycje polskie w Z.S.R.R.

Audycje w języku polskim nadawane są w Z.S.R.R. o godz. 17.20 czasu moskiewskiego:

we wtorki i soboty na fali 60.24 m. do Kraju

w czwartki i niedziele na fali 29.88 m. dla Polaków w Rosji.

Program Polskich Audycji Radiowych z Londynu

na falach. 1500; 373.1; 285.7; 261.1; 49.59; 48.43; 41.49; 40.98 m.

ŚRODA, 28 stycznia.

- 7.45 Dziennik radiowy B.B.C.
- 10.30 Polski kwadrans autonomiczny: Sygnał i zapowiedź. — Doniesienia porannej prasy angielskiej. — Komentarz polityczny. — Życia Polaków w Wielkiej Brytanii. — Przegląd prasy polskiej. — Pamiętamy i dosięgniemy (Nazwiska zbrodniarzy niemieckich). — Pogadanka informacyjna Stanisława Turka p.t. „Z instytucji polskich w Londynie” — Rozmaitości. — Zapowiedź końcowa i sygnał.
- 16.00 Przemówienie tygodniowe Ministra Strońskiego. — Dziennik radiowy B.B.C.
- 21.30 Dziennik radiowy B.B.C.
- 0.75 Dziennik radiowy B.B.C.

Stowarzyszenie Techników w Wielkiej Brytanji z żalem zawiadamia o stracie swego nieodżałowanej pamięci Kolegi

Ś. P.

JANA JANUSZA ODYNKA

urodzonego dnia 12.4.1893 r. w Tyflisie, który zmarł po krótkiej chorobie dnia 20.1.1942 r. w Londynie.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 29.b.m. o godz. 10.30—

5, Baker Street, W.1

na St. Mary's Cemetery, Kensal Green, N.W.10.

W kilku słowach

Kredyty amerykańskie na flotę i lotnictwo

* Komitet polityczny konferencji Panamerykańskiej w Rio de Janeiro przyjął zasady, wyrażone w tak zwanej Kartie Atlantycznej.

* Kongres amerykański obraduje nad wnioskiem o kredyty w wysokości £4.430.000.000 głównie na dobrobrojenie floty i lotnictwa. Połowa tej sumy pójdzie na budowę okrętów wojennych (950.000 t.). Adm. Stark oświadczył, że celem jest osiągnięcie takiej potęgi, jakiej nie dorówna żadna inna w jakiegokolwiek części świata.

* Korpus lotniczy amerykański współdziałający z wojskami chińskimi zestrzelił już od 7 grudnia 190 samolotów japońskich, tracąc tylko 5 pilotów.

* Dziennik Australijski *Sydney Daily Mirror* pisze: „Jak najszybciej należy odwołać z innych frontów wszystkich australijskich żołnierzy i lotników; powrócić winni wraz z całym sprzętem,” by bronić Australii. Katolicki Arcybiskup Melbourne oświadczył, że faktem jest, iż Australia „została pozostawiona własnym siłom.”

* W Parlamencie Kanady przywódca opozycji R. Hanson wystąpił z wnioskiem, by na pomoc Australii wystać 1 dywizję kanadyjską, która bezczynnie przebywa w Anglii, a na jej miejsce wysłać żołnierzy, którzy mogliby odbywać przeszkolenie w Wielkiej Brytanii. Premier Mackenzie King oświadczył, że w tym roku wojska kanadyjskie dojdą do siły 3 dywizji piechoty, 2 brygad pancernych i 2 dywizji pancernych, stanowiących łącznie 2 korpusy.

* Holendrzy rozbili wielką japońską organizację piątej kolumny w Indiach Wschodnich, rozbudowaną już od 25 lat. Należeli do niej ludzie wszelkich zawodów, m. in. 4.000 rybaków, na czele zaś stał ostatni konsul generalny w Batawii Saito. Japończycy prowadzili też akcję wywrotową wśród ludności malajskiej. Władze holenderskie ogłosiły niezwykle ciekawe sprawozdanie o działalności V kolumny japońskiej.

* Chińczycy zdobyli ważny punkt na wybrzeżu, miasto Tamszaj, leżące o 50 km. na wschód od linii kolei Kanton-Kowlun.

* Nad Burmą od 7 grudnia strącono 70 samolotów japońskich kosztem 9 maszyn sprzymierzonych. Nad półwyspem Malajskim zniszczono 86 samolotów nieprzyjacielskich z całą pewnością, 36 prawdopodobnie, a uszkodzono 21.

* W Serbii Niemcy zmasakrowali w okolicy Maczwar 15.000 ludności cywilnej, niszcząc kilka miasteczek i wsi tytułem represji za akcję partyzantów jugosłowiańskich.

* We Włoszech nakazano oszczędzanie energii elektrycznej, zmniejszając konsumpcję o 20%.

* Gen. Franco wygłosił przemówienie, w którym zapowiedział cierpiące niedostatek ludności Hiszpanii, że w niedalekiej przyszłości nadejdą dla niej lepsze czasy.

* Policja brytyjska poszukuje kilkuset Irlandczyków, którzy tajemniczo zniknęli z Anglii, a zatrudnieni byli przy pracach o „znaczeniu państwowym.”

Polka, rutynowana nauczycielka jęz. angielskiego poszukuje 2-3 uczni początkujących lub zaawansowanych. Metoda szybka i łatwa. **KONWERSACJA.** Podejmuje się **PRZEPISYWANIE, TŁUMACZENIE** i t.p. prac dorywczych o charakterze sekretarsko-biurowym. Zgł. tel. **BAY 0907**, Room 8, godz. 9-11 rano.

ISY GEIGER

słynny „Café Splendid” i Radia w Wiedniu koncertuje i przygrywa do tańca, a Juana Valente śpiewa podczas herbatki popoł. i kolacji w **KAWIARNI i RESTAURACJI**

WILERBYS

6, HANOVER ST., REGENT ST., W.1. Polskie melodie—Nastroj kontynentalny —Wyborna kawa i potrawy. Muzyka codziennie, i w niedziele.

JEŻELI SZUKASZ POKOJU LUB LOKATORA

zwróć się do Billy

BIURO POSREDNICTWA MIESZKAN

UMIEBLOWANYCH.

17a, Goldhurst Terrace, N.W.6, naprzeciwko John Barnes. Tel.: MAIDA Vale 5524. Otwarte codziennie bez przerwy, także w soboty

POSZUKIWANIA OSÓB

Kto z Polaków, przybyłych z Rosji może udzielić jakiegokolwiek wiadomości o **TADEUSZU CHOMICZU** z Warszawy, zesłanym z Wołynia w czerwcu 1940 roku proszony jest o skomunikowanie się z siostrą pod adresem: 39 Hamilton Road, Scunthorpe, Lincolnshire, Halina Markowa.

IZYDORA FRISTERA poszukuje Leon Prince, 13 Beaumont Gate, Glasgow.

ZBIGNIEWA BEZWINSKIEGO, ur. w r. 1921 w Kaliszu, syna Tadeusza i Heleny, poszukują rodzice. Wszelkie wiadomości o nim uprasza się kierować pod adresem: Helena Bezwinska, Jerozolima, Casa Nova 106.

Poszukuję **Jakóba REINGEWIRTZA**, lat 28, zamieszkającego przed wojną w Warszawie przy ul. Paskiej. Łaskawe wiadomości: Constance Sandham, 44 Gray St., Workington, Cumb.

Poszukuje: WIKTORIE MORAWSKA,

lat 40, córkę Antoniego i Anieli **BOLEŚLAWA MORAWSKIEGO**, lat 20, syna Bronisława i Wiktorii, kadetka 6 komp. Lwów, zamieszkałych przed 1.9.1939 w Katowicach, oraz **WŁADYSŁAWA KOWALEWSKIEGO**, lat 50, pluton. zaw. 5 Baonu Saperów Kraków. Wszelkie wiadomości o wymienionych proszę kierować po 1.2.1942 do Br. Morawski, P/76, Polish Forces.

GDZIE MIESZKAĆ W LONDYNIE

CLIFTON HOTEL

47a, Welbeck Street, W.1. Telefon: WELbeck 6881. Pokój ze śniadaniem i kąpielą od 7/6 dziennie. Obiady codziennie 3s. 0d. osoby. Punkt zborny dla Polaków z prowincji.

GDZIE JADAĆ W LONDYNIE

KAHN'S — Polska restauracja, także kuchnia rytualna. Bufet z przekąskami. Sklep kolonialny przy restauracji, 5-6 Sherwood Street, Piccadilly Circus, naprzeciw Regent Palace Hotel. Wyłącznie polskie potrawy, usługa mówiąca po polsku. Otwarty codziennie do północy.

RESTAURACJA ROSYJSKA

„TROJKA”

Wyborne potrawy rosyjskie i polskie. Obiady i à la carte po cenach umiarkowanych. Kuchnia domowa. Specjalności: barszcz, gołąbki, pierożki, i t.d. 3, Denman St., Piccadilly Circus.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową—sh.4 4d. Kwartalnie z przesyłką pocztową—sh.13. Należność, prosimy wpłacać przekazem pocztowym (Postal Order) pod adresem Administracji.
CENY OGŁOSZEŃ: 1 cal przez 1 łam.—sh.15 0d. bez względu na stronę, drobne ogłoszenia—sh.6 0d. za 1 cal. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy i osób 50% taniej.
ADRES ADMINISTRACJI (Business Offices) 63, Lincoln's Inn Fields, W.C.2. Tel. CHAncery 5505-6. Adres Agenta dla ogłoszeń angielskich (Advertisement Offices) 437 Grand Buildings, Trafalgar Square, W.C.2. Tel.: ABBey 5108.